

Björk – Utopia (2017)

Written by bluelover

Thursday, 21 December 2017 15:18 - Last Updated Friday, 22 December 2017 16:13

Björk – Utopia (2017)



1 'Arisen My Senses' 2 'Blissing Me' 3 'The Gate' 4 'Utopia' 5 'Body Memory' 6 'Features Creatures' 7 'Courtship' 8 'Loss' 9 'Sue Me' 10 'Tabula Rasa' 11 'Claimstaker' 12 'Paradisa' 13 'Saint' 14 'Future Forever' Arranged By [Vocal, Choir And Cello Arrangements] – Björk
Cello – Júlía Mogensen Choir – Hamrahlíðarkórinn Conductor – Þorgerður Ingólfssdóttir
Contrabass – Hávarður Tryggvason Electronics, Synth [Synth Melodies], Beats – Arca Flute –
Berglind María Tómasdóttir, Berglind Stefánsdóttir, Björg Brjánsdóttir, Dagný Marínósdóttir,
Emilía Rós Sigfúsdóttir, Hafdís Vigfúsdóttir, Melkorka Ólafsdóttir, Pamela de Sensi, Sigríður
Hjördís Indriðadóttir, Steinunn Vala Pálsdóttir, Sólveig Magnúsdóttir, Áshildur Haraldsdóttir,
Puríður Jónsdóttir Soloist [Flute Solo] – Berglind María Tómasdóttir, Melkorka Ólafsdóttir,
Áshildur Haraldsdóttir Harp – Katie Buckley Vocals, Flute [Digital], Flute – Björk

Björk's magical ninth mixes up female flute choirs and sounds of the natural world

The last material we heard from Björk was a bit of downer, wasn't it? 2015's 'Vulnicura' was a sweeping, majestic break-up album that saw her creating a raw, emotive narrative within her otherworldly soundscapes. It was incredible, but damn it was gloomy. Happily, the febrile 'Utopia' sees her on more upbeat – but no less creative – form, coming on like new age titan Enya if she signed to Hyperdub, home of pioneering dubstepper Burial.

Earlier this year Björk smirkingly described her ninth record as her "Tinder album", dealing with the process of falling in love again after experiencing monumental heartbreak. This is most evident on the twinkling harp-swathed 'Blissing Me', where she dreamily sings of "two music nerds, obsessing" and "sending each other MP3s, falling in love to a song". In keeping with the 'Utopia' of its title, Björk has created a paradise-like world here, with birdsong dotted throughout the album, transporting the listener to a magical sonic rainforest, with tracks like 'Saint' having more in common with a David Attenborough nature documentary soundtrack than a pop song.

Most evocative of all though, is the sound produced by a 12-piece Icelandic female flute orchestra, the lushness of which lifts every track with a lightness that is at once hopeful but haunting. --- Leonie Cooper, nme.com

Konstruowanie prywatnych utopii, to zajęcie którym zajmujemy się właściwie codziennie. Większość życia spędzamy we własnych głowach, tworząc wyidealizowane wersje naturalnego środowiska oraz pielęgnując wyimaginowane, perfekcyjne koncepty. Regularne wycieczki do świata wyobraźni oczywiście niosą ze sobą pewnego rodzaju reperkusje. Zbyt długie minuty poświęcone na penetrację własnego "ja" mogą doprowadzić do wybudowania muru odgradzającego stan psychicznej higieny od świeżego powietrza. Natomiast odpowiednio dawkowana częstotliwość mentalnych eksploracji ma również pozytywne skutki. Sporadyczne epizody intensywnej introspekcji cementują afirmatywne nastawienie do regularnych zmagania z terażniejszością. Ostrożne korzystanie z osobistego zbioru utopii nie tylko nie zamydla pragmatyzmu, a wręcz motywuje do praktycznych działań. Rozważnie kontrolowane autorefleksje działają jako punkty zapalne dla ludzkiej kreatywności. Fantazyjne idee połączone z pokładami zdrowego rozsądku funkcjonują niczym profesjonalne narzędzia do zamieniania abstrakcji w rzeczywistość.

Pierwszym krokiem do efektywności jest stuprocentowo unikalny proces twórczy. Kreacja solidnych fundamentów zakłada więc, pożyczoną od egzystencjalistów, filozofię konstrukcji totalnej. Jednostka powinna samodzielnie ułożyć szereg znaczeń i definicji, które według jej specyficznych potrzeb nadają sens bytowi. Na Utopii Björk bawi się archetypowymi elementami przylepiając im niepospolite etykiety. Na przykład wokalne popisy islandzkiego chóru mają zupełnie inny kontekst niż większość tego typu kolaboracji. Kawalkada głosów nie przytłacza zapierającą dech w piersiach monumentalnością, a raczej zaskakuje kameralnym posmakiem. Intymny dialog pomiędzy artystką a wspierającą ją grupą Hamrahlíðarkórinn reprezentuje emocjonalną rekonwalescencję – powrót do formy po rozczarowaniu relacjami międzyludzkimi. Autorka unika rozmachu i prezentuje tę niezwykle ważną, wewnętrzną bitwę jako bliskie sercu słuchacza wydarzenie, będące pomostem pomiędzy intencjami twórcy a naszą empatią. Kolejnym przykładem interesującej dekonstrukcji powszechnych znaczeń, jest niezwykle zastosowanie wysampłowanych odgłosów natury, a konkretnie ptasiego śpiewu. Björk odziera niebiańskie stworzenia z typowej dla nich mistycznej aury, posiłkując się konwencjonalną produkcją od pana znanego pod pseudonimem Arca. Zdolny Wenezuelczyk tym razem trzyma swe niepokojące imaginacje na smyczy, ponieważ ma za zadanie przybliżyć istotę

metafizycznych cierpień w formie przystępnej zwykłym śmiertelnikom.

Utopia to optymistyczna siostra Bernhardowskiej Korekty. Wokalistka, niczym główny bohater wspomnianej powieści, traktuje proces twórczy jako kojącą nerwy psychoterapię. Różnica między podejściem protagonisty austriackiego pisarza i protagonistki tej recenzji polega na wymowie epilogu. U autora Wymazywania artystyczne działania mają znamiona fatalistycznej ironii – pozwalają zapomnieć o problemach, jednocześnie podsycając perspektywę nieuchronnej katastrofy. Zrodzony z niezdrowej obsesji zapal wzbudza jedynie współczucie i uśmiech politowania. Z kolei mistrzyni awangardowego popu pragnie spożytkować całą energię na wzmocnienie potarganej przez los duszy. Jej najnowsze dzieło ujmuje dziecięcą naiwnością, która sprostą nawet najcięższym próbom. Pozytywne wykorzystywanie potęgi wyobraźni przełamuje ideową monotonię epoki gorzkiego cynizmu. Naprawdę miło mi obcować z projektem skupionym na psychicznej rezurekcji, a nie upartym krzyżowaniu własnego szczęścia.

Konkluzywny charakter wydawnictwa sprawia, że nie da się go traktować inaczej niż jako refleksję na temat problematyki poprzedniego krążka artystki. Utopia to katartyczne post scriptum do Vulnicury próbujące uporządkować zastany dwa lata temu chaos. Nie jest to oczywiście sequel idealny, albowiem najlepiej radzi sobie właśnie w zestawie ze swoim poprzednikiem. Odważne działania Björk pozostawione same sobie są oczywiście intrygujące, ale atakują pełną siłą dopiero w parze z nerwowym prologiem.

Trzeba również wspomnieć o tym, że te ponad siedemdziesiąt minut muzyki potrafi wykończyć nawet największego twardziela. Emocjonalnie wyczerpująca podróż, w jaką zabiera nas islandzka wokalistka, wymaga wręcz medytacyjnego skupienia. Największą przeszkodą jest impresjonistyczny charakter większości utworów, przypominający o tym, iż autorka Homogenic już dawno temu porzuciła melodyjność na rzecz dźwiękowego malarstwa wrażeniowego.

Utopia zaskakuje, uwodzi, dręczy i hipnotyzuje. Wciskając przycisk "play", godzimy się na mentalne turbulencje bez zagwarantowanego miękkiego lądowania. Album delikatnie zahacza o granicę ciężkostrawności, ale dzięki kunsztownej współpracy duetu Björk/Arca obyło się bez uczucia przesytu. ---Łukasz Krajnik, porcys.com

download (mp3 @320 kbs):

Björk – Utopia (2017)

Written by bluelover

Thursday, 21 December 2017 15:18 - Last Updated Friday, 22 December 2017 16:13

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)